

Sądownictwo konstytucyjne. Teoria i praktyka, red. Mirosław Granat, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, II, Warszawa 2019, ISBN 978-83-8189-502-6, ss. 338.

Przedmiotem recenzji jest wieloautorska praca *Sądownictwo konstytucyjne. Teoria i praktyka* pod redakcją naukową Mirosława Granata, wydana nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Już pierwszy ogląd nasuwa refleksję, że praca obejmuje wartościowe i oryginalne artykuły, będące wynikiem zaawansowanych badań, dotyczących organizacji i funkcjonowania sądownictwa konstytucyjnego, prowadzonych przez uznanych w Polsce naukowców. Opracowania te są pokłosiem zorganizowanego 22 listopada 2018 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego seminarium „Drugi okrągły stół sądownictwa konstytucyjnego”. Było to już kolejne seminarium, którego inicjatorami byli pracownicy Katedry Prawa Konstytucyjnego UKSW pod szczególną opieką jej kierownika, a jednocześnie redaktora recenzowanej pracy¹. W moim przekonaniu organizowanie tego typu seminarium ma szczególne znaczenie i wymaga docenienia. Przybiera ono postać „swoistego forum eksperckiego”, tworząc „płaszczynę wymiany myśli” naukowców i ekspertów (tj. z jednej strony ujęcia teoretycznego, z drugiej zaś – praktycznego spojrzenia na organizację Trybunału Konstytucyjnego). W konsekwencji, połączenie obu perspektyw stanowi „podłoże” do wypracowania alternatywnych rozwiązań w zakresie usprawnienia działalności

¹ Owocem pierwszego seminarium było opracowanie: *Sądownictwo konstytucyjne. Teoria i praktyka*, red. M. GRANAT, Warszawa 2018, ss. 213; zob. P. CHYBAŁSKI, *Sprawozdanie z Pierwszego Okrągłego Stołu Problematyki Sądownictwa Konstytucyjnego (Warszawa 17 listopada 2017 r.)*, «PiP» 73.10/2018, s. 137-138, oraz rec. A. SZMYT, *Sądownictwo konstytucyjne. Teoria i praktyka*, red. Mirosław Granat, «Przegląd Konstytucyjny» 4/2018, s. 132-134.

Trybunału Konstytucyjnego. Tym samym taka aktywność wpisuje się w realizację kryterium oddziaływania nauki na kształtowanie otoczenia społeczno-gospodarczego.

Recenzowana praca jest obszerna (ss. 338), obejmuje czternaście artykułów podejmujących istotne zagadnienia z obszaru sądownictwa konstytucyjnego. Wszystkie opracowania charakteryzują się wysokim poziomem merytorycznym. Ich wartością dodaną jest aktualność podejmowanych problemów i oryginalne ujęcie.

Pierwsze dwa opracowania mają charakter historycznoprawny, wprowadzający do całości pracy, komponując się z głównym nurtem podejmowanych rozważań. Pierwsze z nich, autorstwa Andrzeja Dziadzio, „Między ideą a praktyką ustrojową: o drodze Austrii do sądu konstytucyjnego” (s. 11-32) miało na celu wykazanie, na ile kelsenowski model ochrony konstytucji „był oryginalnym pomysłem Kelsena, a w którym punkcie bazował na wcześniejszych austriackich rozwiązaniach ustrojowych i poglądach na istotę kontroli konstytucyjności prawa” (s. 12). Zgodzić należy się ze stwierdzeniem autora, że przyjęty w 1920 r. przez I Republikę Austriacką model ochrony konstytucji „opierał się w głównej mierze na instytucjach prawnoustrojowych z czasów habsburskich, które zostały dostosowane do nowej, federacyjnej formy ustrojowej państwa” (s. 30). W ocenie autora „doszło w tym przypadku bardziej do transferu konstrukcji prawnych doby monarchicznej niż do powstania nowego typu sądownictwa konstytucyjnego, które chroniłoby obiektywny porządek konstytucyjny za pomocą abstrakcyjnej kontroli konstytucyjności prawa, jak ma to miejsce współcześnie. W szczególności Trybunał Konstytucyjny I Republiki Austriackiej nie posiadał prawa do kontroli ustaw na wniosek parlamentarnej mniejszości, tak jak to proponował najpierw G. Jellinek, a później H. Kelsen. Kontrola konstytucyjności prawa w Austrii w tamtym czasie miała charakter co do zasady konkretny” (s. 30-31). Opracowanie to oceniam wysoko. Stanowi punkt odniesienia dla rozważań podjętych w recenzowanej pracy, ale także – w szerszej perspektywie – przykład prowadzenia badań historycznoprawnych.

Interesujące wnioski z badań w obszarze początków sądowej kontroli konstytucyjności prawa w Czechosłowacji przedstawił także Bartosz

Lewandowski. Ekspert rozważania prowadził pod kątem udzielenia odpowiedzi, czy analizowane rozwiązania to „repcja czy oryginał” (s. 33-60). Autor wyprowadza, że Sąd Konstytucyjny Czechosłowacji, jako pierwszy scentralizowany organ nowoczesnej kontroli konstytucyjnej, powstał w wyniku przemyśleń rodzimych prawników oraz polityków zajmujących się kształtowaniem ustroju nowego państwa. Jego zaś utworzenie było determinowane koniecznością ochrony porządku konstytucyjnego państwa ochrony, praw i wolności obywatelskich. Było także realizacją unormowań Karty konstytucyjnej, uznawanej za akt prawny symbolizujący najwyższą suwerenność państwa Czechów i Słowaków (s. 55). W procesie konstruowania modelu organu kontroli konstytucyjności prawa czerpano także z doświadczeń zagranicznych, w szczególności z wzorców austriackich.

Zaproponowana w obu wyżej wskazanych opracowaniach problematyka, ujęta z perspektywy historycznoprawnej i porównawczoprawnej, doskonale wpisuje się w coraz częściej podejmowane współcześnie badania komparatystyczne. W nurt ten wpisuje się także opracowanie Piotra Mikuli, podejmującego problem rozwoju rozproszonego modelu kontroli konstytucyjności prawa w Europie (s. 61-72). Ustalenia te są niezwykle inspirujące. Zaproponowane porównawcze ujęcie uważam za bardzo wartościowe dla rozważań całości pracy. Autor, analizując systemy zdekoncentrowanej kontroli, zwraca między innymi uwagę, na rozproszony model kontroli konstytucyjności prawa w Europie, który ukształtował się ostatecznie w sposób szczególnie w państwach skandynawskich. Natomiast pewnych elementów *judicial review* doszukać można się w Grecji, Portugalii, na Cyprze i Malcie oraz w Estonii. W tych państwach jednak raczej funkcjonują systemy o mieszanym charakterze. Autor wskazuje także na rozwiązania irlandzkie, gdzie „funkcjonuje kontrola konkretna, ale o charakterze scentralizowanym, nadto połączona z abstrakcyjną kontrolą o charakterze prewencyjnym”, oraz na model szwajcarski, zakładający, że „sądy mogą rozpatrywać zgodność z konstytucją ustaw kantonalnych, ale wyłączona została możliwość oceny konstytucyjności przepisów zawartych w ustawach federalnych (s. 61). Autor podkreśla również, że w państwach europejskich – podobnie jak ma to miejsce w Stanach Zjednoczonych – uprawnienia

kontrolne sądów wynikają przede wszystkim z orzecznictwa sądowego. Także orzecznictwo przyczyniło się w znacznej mierze do formalnego uznania kompetencji kontrolnych sądów w konstytucjach na przykład Estonii, Finlandii Grecji, Portugalii, Szwecji oraz ostatnio też w Norwegii. Z analizy autora wynika, że najstarsze tradycje sądowej kontroli konstytucyjności ustaw wśród omawianych w opracowaniu państw posiadają Norwegia i Grecja. Jednakże to w skandynawskich krajach system sądowej kontroli konstytucyjności ustaw jest najbardziej zbliżony do rozwiązań charakterystycznych dla modelu amerykańskiego (s. 61-62).

W kolejnych opracowaniach autorzy koncentrują się na szczegółowych problemach wynikających z funkcjonowania polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Pierwsze z nich, autorstwa Marzeny Laskowskiej, dotyczy istotnego problemu wszechstronnego wyjaśnienia sprawy przez Trybunał Konstytucyjny w odniesieniu do domniemania konstytucyjności ustaw (s. 73-96). Szczególnie interesujące są wnioski. Autorka zasadnie zwraca uwagę na kwestię wyjaśnienia sprawy przez Trybunał Konstytucyjny, która powinna znaleźć szczególny wyraz w uzasadnieniu rozstrzygnięcia. Ma to bowiem kluczowe znaczenie nie tylko „perswazyjne (względem uczestników postępowania, wszystkich uczestników obrotu prawnego oraz prawodawcy), ale również legitymizujące” (s. 93). Natomiast Monika Florczak-Wątor skoncentrowała się w w artykule „Domniemanie konstytucyjności ustawy oczywiście niekonstytucyjnej” (s. 97-125), na interesującym zagadnieniu, „czy tak rozumianym domniemaniem konstytucyjności objęta jest również ustawa oczywiście niekonstytucyjna”. Autorka analizę rozpoczęła, co zrozumiałe, od zaprezentowania rozumienia pojęcia „ustawy oczywiście niekonstytucyjnej” oraz podjęła próbę ustalenia relacji „między tą ustawą a domniemaniem konstytucyjności”. Ponadto zakresem badań objęła także problem, „czy oczywista niekonstytucyjność ustawy może mieć wpływ na jej obowiązywanie i stosowanie, a także, czy Trybunał Konstytucyjny ma kognicję do kontroli tego typu ustaw” (s. 98). Jako skłaniające do refleksji uznać należy wnioski autorki, zdaniem której między innymi: „oczywista niekonstytucyjność ustawy może być przyjęta jako bezpośredni lub pośredni efekt orzeczenia TK”, natomiast unormowanie, które jest oczywiście niekonstytucyjne, „nie posiada domniemania

konstytucyjności w zakresie, w jakim niekonstytucyjność została stwierdzona przez Trybunał lub może zostać stwierdzona na podstawie tego, co zostało stwierdzone przez Trybunał” (s. 123). W jej ocenie domniemanie konstytucyjności „nie warunkuje obowiązywania lub stosowania ustawy, choć jego brak może mieć znaczenie dla sposobu stosowania oczywiście niekonstytucyjnej ustawy. Powinna ona być stosowana na tyle, na ile jest to możliwe, z poszanowaniem standardów konstytucyjnych. Możliwości takie dają wykładnia prokonstytucyjna oraz zasada bezpośredniego stosowania konstytucji, zwłaszcza w wariantcie, który wskazuje na konieczność współstosowania konstytucji i ustawy” (s. 123). W tym obszarze badań lokuje się także opracowanie Marcina Dąbrowskiego, „Dopuszczalność wzruszenia domniemanie konstytucyjności ustaw przez sądy” (s. 127-147). Autor wyprowadza konsekwencje kryzysu ustrojowego z lat 2015-2017 i jego oddziaływanie na moc i skuteczność domniemanie konstytucyjności ustaw, skutki orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego oraz sądowe stosowanie ustaw. Autor wskazuje między innymi na „obniżenie autorytetu tego organu”, co „przełożyło się na poważny spadek zaufania do Trybunału” (s. 144). Przekłada się też na spadek zainteresowania kierowaniem pytań prawnych do TK. Zdaniem autora: „Wydaje się, że w celu ochrony konstytucji oraz statusu jednostki konieczne jest wypracowanie nowych postaw i nowego podejścia do interpretacji przepisów ustawy zasadniczej, z których wynikają skutki rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego” (s. 145).

Kolejne opracowanie, Katarzyny Gonery, dotyczy rozproszonej kontroli konstytucyjności w systemie kontroli scentralizowanej z perspektywy orzecznictwa Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego (s. 149-179). Z przeprowadzonej analizy wynika, że orzecznictwo w wyjątkowych sytuacjach dopuszcza tzw. rozproszoną kontrolę konstytucyjności ustaw. Polega to „na odmowie zastosowania w konkretnej rozstrzyganej przez sąd sprawie konkretnego przepisu rangi ustawowej po stwierdzeniu jego oczywistej sprzeczności z konstytucją w wyniku przeprowadzenia analizy prawnej podobnej do tej, jaką przeprowadza Trybunał Konstytucyjny w ramach swoich kompetencji. Podstawą prawną takich działań sądu są art. 8 i art. 178 Konstytucji RP” (s. 177).

Do zagadnienia kontroli rozproszonej nawiązał także Piotr Kardas. Skoncentrował się jednakże na ukazaniu tego problemu z perspektywy orzecznictwa Izby Karnej Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych (s. 203-234). Jego zdaniem: „Ostrożna aprobata dla koncepcji rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa przez sądy wynika, jak się wydaje, z przekonania, że przy dysfunkcjonalności Trybunału Konstytucyjnego sądy najwyższe oraz powszechne stały się – w niezbędnym zakresie – strażnikami porządku konstytucyjnego” (s. 206). Celem rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa jest zapobieganie wydawaniu orzeczeń na podstawie niezgodnych z konstytucją przepisów ustawy prowadzących do niesprawiedliwego rozstrzygnięcia, a więc ochrony praw podmiotów uczestniczących w prowadzonym przed sądem postępowaniu; ochrony ustrojowej pozycji, kompetencji, a zwłaszcza zasad niezawisłości sędziów i niezależności sądów w ramach jednostkowych postępowań (s. 206-207). Autor zwraca uwagę na wyjątkową złożoność problemu rozproszonej kontroli. Zwraca też uwagę na stan badań nad zagadnieniem zdecentralizowanej kontroli konstytucyjności prawa, wyprowadzając, że opiera się on na wyraźnym rozróżnieniu z jednej strony bezpośredniego stosowania Konstytucji RP (polegającego na uwzględnieniu jej unormowań w procesie wykładni i stosowania prawa przez sądy), z drugiej zaś strony – tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa stanowionego (rozumianej jako powołanie się na postanowienia Konstytucji RP jako podstawę prawną do odmowy zastosowania w indywidualnej sytuacji „zrekonstruowanej z przepisu ustawy normy niedającej się uzgodnić z wzorcami konstytucyjnymi” (s. 210).

Niezwykle cenne są przemyślenia Sławomiry Wronkowskiej. Autorka przedstawiła wartościowe uwagi porządkujące dyskusję o tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności (s. 235-246). Przykładowo w jej ocenie: „Tak z grubsza zarysowane cechy modelu kontroli scentralizowanej oraz rozproszonej pozwalają na wniosek, że nie są to modele zasadniczo z sobą niepogadzalne” (s. 241). Warte podkreślenia są też przemyślenia autorki wskazujące, „że obawy, iż kontrola rozproszona stwarza niebezpieczeństwo niespójności systemu i grozi chaosem prawnym, nie znalazły w praktyce potwierdzenia. Wprawdzie nie mamy wyników

badania, jak często stosowana jest w Polsce rozproszona kontrola aktów podustawowych, ale brak sygnałów, że jest to rozwiązanie prakseologicznie wadliwe. W przypadku rozproszonej kontroli konstytucyjności ustaw niebezpieczeństwo dla pewności prawa może być jednak większe” (s. 243), natomiast „niebezpieczeństwem dla pewności prawa jest nie tyle rozproszona kontrola ustaw, ile błędne jej pojmowanie – przypisywanie sobie przez sąd upoważnienia do konstruowania normy ustawowej o treści konkurencyjnej w stosunku do normy uznanej za niezgodną z konstytucją, a więc w istocie kompetencji prawodawczej” (s. 244). Jednakże mechanizmem „chroniącym przed chaosem orzeczniczym jest w przypadku kontroli rozproszonej kontrola instancyjna – ujednocniająca orzecznictwo sądów najwyższych instancji” (s. 244).

Leszek Bosek omówił problematykę bezpośredniego stosowania Konstytucji RP w orzecznictwie Sądu Najwyższego – Izby Cywilnej (s. 181-202), uwzględniając – w sposób szczególny – perspektywę historyczną (syntetycznie formułującą istotny argument z ewolucji ustroju co do przyjętego normatywnego modelu kontroli konstytucyjności prawa) i dogmatyczną (konstrukcję prawną oraz tryby i zakres, w jakim Sąd Najwyższy – Izba Cywilna uwzględnia w praktyce normy konstytucyjne). Autor we wnioskach skłania się „do zasadniczej ostrożności w postulowaniu rozproszenia kontroli konstytucyjności prawa” (s. 198) oraz zajmuje stanowisko, że kontrola konstytucyjności w ramach kontroli rozproszonej „jest tylko teoretycznie rozproszona”, bowiem: „Musi istnieć efektywny mechanizm zapewniający egzekucję jednolitości wykładni, a pośrednio jednolitości stosowania prawa, o czym najlepiej przekonuje utrwalone orzecznictwo TSUE” (s. 199). W ocenie autora sąd powinien rozważyć zwrócenie się do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniem prawnym na podstawie art. 193 Konstytucji RP, jeśli poweźmie istotne wątpliwości co do konstytucyjności obowiązującego przepisu prawa. Natomiast w przypadku zaistnienia tzw. oczywistej niekonstytucyjności, zdaniem autora, „należy zasadniczo rozpatrywać na tych samych zasadach co inne przypadki: w razie stwierdzenia obowiązywania przepisu prawa sąd powinien zainicjować postępowanie zmierzające do trwałego i jednolitego w całym systemie prawa wyeliminowania tego przepisu w trybie art. 193 Konstytucji RP” (s. 199).

Wywołujące wiele refleksji jest także opracowanie Piotra Chybałskiego. Autor dokonał szczegółowej analizy zagadnienia tzw. ciszy legislacyjnej w prawie wyborczym w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego (s. 247-272). Zwłaszcza jako użyteczne oceniam wnioski. Z jednej strony autor uznaje za cenny dorobek Trybunału Konstytucyjnego dotyczący tej kwestii, twierdząc, że: „Wypracowany przez sąd konstytucyjny standard bez wątplenia przeciwdziała instrumentalizacji wrażliwego politycznie obszaru prawa, jakim jest prawo wyborcze, pozytywnie wpływając tym samym na klarowność «reguł gry» w toku rywalizacji wyborczej”, jednakże z drugiej strony postuluje, że „należałoby analizowaną instytucję ustanowić w przepisach prawa stanowionego, zapewne najlepiej w Konstytucji RP – tak jak to uczyniono w niektórych innych ustawach zasadniczych” (s. 269).

Za równie interesujące uznają analizy Eweliny Gierach dotyczące konstytucyjnych standardów sądowej kontroli konstytucyjności uchwał Sejmu (s. 273-295). Warta odnotowania jest zwłaszcza część opracowania poświęcona dopuszczalnej „głębokości” kontroli sądowej, jakiej poddawane są uchwały Sejmu. Autorka podkreśla, że konstytucyjnie unormowana materia wchodząca w zakres autonomii izb parlamentu ma znaczenie w kontekście intensywności kontroli dokonywanej przez TK. Kontrola może „przybierać różne nasilenie, w zależności od tego, czy kontrolowany przepis mieści się w zakresie materii zastrzeżonej konstytucyjnie dla regulaminu, czy też wychodzi poza ten zakres” (s. 292). Jej zdaniem, notabene podzielam to stanowisko, w odniesieniu do pierwszego przypadku „Sejmowi należałoby bowiem pozostawić większy margines swobody, a kontrola ograniczałaby się do przypadków oczywistego naruszenia wyraźnych norm konstytucyjnych. Nie istniałby też problem kontroli zgodności przepisów regulaminu z ustawami, ponieważ materie zastrzeżone konstytucyjnie dla regulaminu pozostają – z mocy tego zastrzeżenia – poza zakresem ustawy. Co najwyżej można by badać, czy ustawy te nie wkraczają w materie regulaminowe. Gdy chodzi o unormowania regulaminu pozostające poza tymi materiałami, to podlegałyby one kontroli co do zgodności z ustawami, co do poszanowania zakresu wyłączności ustawy i co do zgodności z konstytucją” (s. 292).

Z kolei Marzena Kordela przedstawiła problem teoretycznoprawny w artykule „Domniemanie konstytucyjności jako modalność deontyczna” (s. 297-308). Jest to cenne opracowanie ilustrujące, w klarowny sposób, różne znaczenia wyrażenia „domniemanie konstytucyjności”. Opracowanie to ma – w znacznej mierze – charakter porządkujący, stąd z pewnością będzie użyteczne dla naukowców podejmujących problematykę domniemania konstytucyjności.

Całość pracy wieńczy opracowanie Aleksandry Syryt, która podjęła ważny problem, „Trybunał Konstytucyjny czy tylko sąd prawa?” (s. 311-338). Z analiz autorki wynika, że TK „nie jest jedynie sądem prawa”, a za tym przemawia Konstytucja RP, w której obok uprawnień do orzekania w sprawach zgodności z konstytucją ustaw, umów międzynarodowych i przepisów prawa wydawanych przez centralne organy państwowe, skarg konstytucyjnych oraz pytań prawnych, może także orzekać o zgodności z Konstytucją RP celów lub działalności partii politycznych, rozstrzygać spory kompetencyjne między centralnymi konstytucyjnymi organami państwa czy uznać przejściową niemożność sprawowania urzędu przez Prezydenta RP i powierzać Marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków głowy państwa. Słusznie autorka zwraca uwagę, że w trzech ostatnich przypadkach Trybunał Konstytucyjny musi zbadać okoliczności faktyczne, odnosząc je do konstytucyjnych wzorców (s. 335). Również, zdaniem autorki: „Na granicy orzekania o prawie i faktach Trybunał pozostaje także wtedy, gdy bada normę prawną w rozumieniu utrwalonej linii orzecniczej nadanej jej w praktyce działalności sądowej. Trybunał działa przy tym w granicach wyznaczonych mu przez Konstytucję RP, a legitymację do podejmowanych działań wywodzi wprost z konstytucyjnych przepisów” (s. 335-336).

W świetle powyższego, z uznaniem odnoszę się do opracowań znajdujących się w pracy, którą oceniam jako wartościowe dzieło, stanowiące istotny wkład w rozwój nauki prawa konstytucyjnego. Podjęte tu problemy i wnioski *de lege ferenda* mogą stanowić punkt odniesienia do kolejnych badań nad stanem sądownictwa konstytucyjnego w Polsce oraz w innych państwach. Mogą też znaleźć zastosowanie w procesie reformowania sądownictwa.

Doceniam wysoki poziom opracowań merytorycznych naukowców reprezentujących najważniejsze ośrodki naukowe w Polsce (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), ale także osób reprezentujących instytucje państwowe (np. Sąd Najwyższy, Sejm).

Od strony formalnej praca jest przygotowana starannie. Autorzy wykorzystali nie tylko bogaty dorobek piśmienniczy (w tym literaturę zagraniczną), lecz także wykazali się umiejętnością rzetelnego prowadzenia badań, w tym analizy orzecznictwa (zwłaszcza rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego). Mając na względzie monograficzny charakter opracowania, można by jedynie rozważać wprowadzenie jednolitych elementów w ramach poszczególnych opracowaniach oraz w części wprowadzającej – sporządzenia wykazu skrótów. Zabieg ten służyłby bardziej transparentności wyводу.

Analiza poszczególnych zagadnień, stanowiących przedmiot opracowań, nasuwa refleksję o potrzebie kontynuowania cyklicznych seminariów poświęconych organizacji i funkcjonowaniu Trybunału Konstytucyjnego. Docenić należy aktywność Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie na czele z jej kierownikiem i redaktorem recenzowanej pracy i trud związany zarówno z przygotowaniem seminarium, jak i z pracami redaktorskimi.

Bogusław Przywora*

* Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie.